

Namaste!* – wizyta miłych braterstwa z Indii...

„Oto dzień, który Pan uczynił, Weselmy się i radujmy się w nim” – Ps. 118:24 (BW).

Drogo umiłowani bracia w Chrystusie! Łaska wam i pokój od Boga, naszego Niebiańskiego Ojca, i od Pana Jezusa Chrystusa!

W imieniu braci z Indii chciałbym podziękować naszemu wszechmogącemu Ojcu przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, jak również złożyć gorące podziękowania tym wszystkim, którzy poświęcili swoje fundusze i którzy osobiście zaangażowali się, by przyjąć braci z Indii na Międzynarodową Konwencję w 2008 roku. Chcielibyśmy podzielić się naszymi przeżyciami i odczuciami z konwencji oraz z naszej późniejszej podróży.

Piętnastoosobowa grupa braci i sióstr z Indii uczestniczyła w Międzynarodowej Konwencji 2008, która odbyła się w Polsce. Na zamieszczonym poniżej zdjęciu stoją w tylnym rzędzie od lewej: 1. br. Samuel Premraj 2. br. Micheal, 3. br. Ranjan, 4. br. Muthaiah, 5. br. Raju, 6. br. Pushparaj, 7. br. Prasad Samuel, 8. br. Francis, 9. br. David; Siostry od lewej: 1. s. Sophia, 2. s. Sarala Kumari, 3. s. Rebeca Mythili, 4. s. Usha, 5. s. Sarojini, 6. s. Prabhavathi



Braterstwo z Indii

Przy łasce Pana, po otrzymaniu zaproszeń z Polski złożyliśmy podania o wize w ambasadzie w Bombaju. W tym roku otrzymaliśmy wize w postaci elektronicznej. Złożyliśmy tam wszystkie nasze dokumenty i czekaliśmy miesiąc. Dzięki łasce Pańskiej otrzymaliśmy wszyscy bez przeszkód paszporty i podstemplowane wize. To właśnie dzięki waszym modlitwom i dzięki pracy wielu braci.

Bracia z Chennai, Coimbatore, Mettupalayam, Ooty, Mysore oraz Bangalore zebraли się razem w Bombaju. Tam mieliśmy nabożeństwo z rodziną br. Barsaya. Następnie zatrzymaliśmy się w domu cielesnej siostry s. Flory. Wczesnym rankiem opuściliśmy dom i o godzinie czwartej przybyliśmy na międzynarodowe lotnisko w Bombaju. Zadano tam każdemu z osobna po kilka pytań, bracia odpowiadali na nie w duchu modlitwy. Kiedy nasze paszporty zostały podstemplowane, przeszliśmy przez kontrolę ochrony. W końcu znaleźliśmy się w pięknym samolocie Lufthansy.

Dla niektórych z braterstwa to był pierwszy przelot samolotem, a pokonanie tak wielkiej odległości jest nie lada przeżyciem. O ósmej rano samolot gładko wystartował. Mieliśmy cudowną podróż, gdyż przelot odbywał się w dzień i z góry mogliśmy widzieć mijane krainy, takie jak Pakistan, Turcja, Morze Śródziemne... Po dziewięciu godzinach lotu wylądowaliśmy bezpiecznie w Monachium. Aby dostać się do Polski, znowu musieliśmy zostać przepytani. Otrzymaliśmy pieczątki do paszportów i czekaliśmy dwie godziny na następny lot – do Krakowa. W końcu wylądowaliśmy. Był dzień 31 lipca, godzina 16.30.

Na lotnisku czekał na nas kochany br. Marek ze swoją córką, Kasią, oraz z s. Gosią. Zabrali nas na pierwszy posiłek do pięknej restauracji, gdzie smacznie zjedliśmy chrupiącego kurczaka z frytkami. Rozpoczęliśmy naszą podróż w wynajętym autokarze, w którym dotarliśmy na miejsce konwencji, do Nowego Sącza. Tam czekali już na nas br. Leszek i s. Dorota, br. Stanisław z żoną wraz z innymi braćmi. Po tym niedługim spotkaniu udaliśmy się do akademika, w którym byliśmy zakwaterowani. Następnego dnia uczestniczyliśmy w ostatnim dniu zgrupowania chóru w Ochotnicy. Nasz br. Raju dzielił się z polską młodzieżą doświadczeniem głoszenia Prawdy, br. Francis śpiewał pieśni w języku tamilskim przy akompaniamencie br. Prema. Wracając jednak do naszego hotelu „Kirbud”. To piękne miejsce, z pełnym wyposażeniem. Ciekawym przeżyciem było to, że prawie wszyscy bracia z Rumunii, Mołdawii, Ukrainy, Polski i USA nocowali w tym akademiku. To przykład dobrej organizacji ze strony konwencyjnego Komitetu.

Pierwszego dnia konwencji, po śniadaniu, wkroczyliśmy wszyscy na główną salę konwencyjną. Bracia z Indii, przepełnieni uczuciem radości, spotykali braterstwo z różnych stron, przytulając się i całując jedni drugich, ro-



biąc zdjęcia, nagrywając filmy. Nawet jeśli ktoś nie znał danego języka, tylko „język miłości”, można było się porozumieć przy pomocy młodych ludzi. To było również wspaniałe doświadczenie. Nasi bracia poznali kilka nowych słów: „Dzień dobry, Pokój, Shalom, Pace...”. W pierwszym dniu konwencji bardzo nam się podobały piękne pieśni profesjonalnie wykonane przez międzynarodowy chór. Naprawdę czuliśmy moc słów Psalmu 133 „Zobaczcie, jak jest dobrze przebywać razem z braćmi”.

Następnego dnia konwencja rozpoczęła się punktualnie. Do końca była ona świetnie zorganizowana. Byliśmy pod wielkim wrażeniem i zdobyliśmy wiele doświadczenia. Młodzież oraz bracia znający języki obce pomagali w tłumaczeniach emitowanych przez fale radiowe. Były one bardzo wyraźne. Niektóre wykłady z prezentacjami Power Point były wykonane bardzo profesjonalnie. W środku konwencji wszyscy spędziliśmy przyjemny dzień na międzynarodowej wycieczce w Krynicy. Nasi indyjscy bracia kupowali upominki dla swoich ukochanych.

Na konwencji odbywały się również specjalne nabożeństwa wieczorne, zeznania świadectw, wywiady, było śpiewanie grupowe. Zajęcia dla dzieci napęłniały nas uczuciem radości. Na konwencji służyło wykładami czterech braci z Indii: br. Prasad, br. Pushparaj, br. Ranjan i br. Muthaiah.

Komitet pozwolił, byśmy przedstawili braciom za pomocą prezentacji Power Point naszą działalność w Indiach. Chcielibyśmy za to szczególnie podziękować bratu przewodniczącemu. Będziemy o tym pamiętać.



Pieśń po tamilsku w Zborze w Biłgoraju

...w Zborze w Biłgoraju

Zauważyliśmy, że Badacze Pisma Świętego posiadają wszelakie talenty. Wszechmogący Bóg tak obficie obdarował nimi każdego z nas. Każdy brat ma rozliczne talenty. Podczas każdej przerwy posiłki i przekąski były wymienione. Bardzo dobra lokalizacja. Wszystkie wykłady były znakomite. Pod koniec konwencji bardzo

ciężko było spoglądać na twarze innych braci. Uśmiechy błądy, a na ich miejsce pojawiało się smutne spojrzenie, kiedy to zabrzmiała końcowa pieśń i każdy śpiewał ją w swym ojczystym języku. Wiele z tych twarzy było wzruszonych do łez. Ach! To poruszająca serca pieśń. Do zobaczenia bracia, „aż się zejdzem znów”.

Następna część naszego pobytu w Polsce jest kolejnym przeżyciem, przy którym nasze serca były tak bardzo poruszane przez polskich braci. Bracia zorganizowali nam na całą podróż piękny autokar z klimatyzacją i wspaniałych przewodników – br. Łukasza, młodego i odpowiedzialnego brata, oraz młodą i oddaną s. Gosię. To kochana siostra. Zrobiła wiele rzeczy dla braci z Indii, jak np. tłumaczenia wykładów, tłumaczenia „słowo w słowo” i sprawdziła się w tym. Oboje byli z nami przez całą podróż. Bracia z Indii nigdy ich nie zapomną. Wszystko to było koordynowane przez drogiego br. Marka, któremu towarzyszyła żona, s. Ewa. I o nich będziemy zawsze pamiętać.



I w Częstochowie...

...w Zborze w Częstochowie

Odwiedziliśmy 9 zborów. Tym razem zatrzymywaliśmy się w domach braci. Traktowano nas jak królów i królowe. Nie nadawaliśmy się do tej roli. Czuliśmy się jak we własnych domach. Bracia traktowali nas ze specjalną troską. Każda rodzina obdarowywała nas upominkami. Każde nabożeństwo było wielkim błogosławieństwem. Podczas zebrań bracia pytali o małżeństwa w Indiach, zborowe spotkania, głoszenie publiczne, pogrzeby, nasze zwyczaje kulturowe, itp. Było to dla nas bardzo ciekawe, gdy mogliśmy się tym wszystkim dzielić z braćmi. Oprócz tego bracia nam zorganizowali wspaniałe wycieczki turystyczne; zwiedziliśmy obóz koncentracyjny, synagogi żydowskie, kościoły, wiele miast, farmy, zakład stolarski... Jednym z fascynujących momentów była przejażdżka furmanką, którą zorganizował br. Leszek i jego rodzina. Braciom naprawdę się spodobała. W wielu miejscach podczas podróży bracia zorganizowali posiłki w pięknych restauracjach. Odwiedziliśmy następujące miejsca: Grywałd, Przychojec, Biłgoraj, Oleszyce, Lublin, Miechów, Kozy, Częstochowa, Kraków. Społeczność z wieloma zborami była dla nas wielkim błogosławieństwem. Pokazywał-



iśmy prezentację o naszej działalności w Indiach. Bracia podziękowali nas zachęcająco i nie zapomnimy o tym. Ostatniego dnia br. Krzysztof, rodzina br. Marka, br. Łukasz i s. Gosia oraz inni bracia z Krakowa przybyli na lotnisko. To był bardzo wzruszający moment. Polskę opuściliśmy napelnieni błogosławieństwami i ze łzami w oczach. Dzięki łasce Pana wszyscy zajechaliśmy bezpiecznie do naszych domów 21. sierpnia 2008 r.

Jesteśmy bardzo wdzięczni polskiemu Komitetowi i wszystkim tym, którzy byli zaangażowani osobiście. Szczególne podziękowania należą się przewodniczą-

mu, br. Wade'owi oraz BSFOIC 2. Chcielibyśmy również szczególne podziękować polskiemu Komitetowi i rodzinie brata Marka oraz bratu Krzysztofowi. Jeśli Pan pozwoli, następnym razem spotkamy się w 2010 roku, choć pewnie w nieco innym składzie. Gorąco zapraszamy braci z Polski do Indii. Niech Bóg Wam błogosławi!

W imieniu braci z Indii Wasz w służbie Pańskiej

Samuel John Premraj
R-
„Straż”

*„Namaste” – tradycyjne pozdrowienie używane w Indiach przy powitaniu i pożegnaniu.

*BSFOIC: Bible Students Friends of India Committee – komitet działający wśród braci w USA od 1950 r., który ma na celu głównie pomoc braciom indyjskim w lokalnych konwencjach, konwencjach generalnych, przesyłaniu literatury z USA pomocnej w głoszeniu Ewangelii, wspomaganie wydawania czasopisma, tłumaczenie wykładów, wsparcie finansowe.